Seryja II, Tom 1. Sobota, 29-go sierpnia 1891. Nr. 9.

PRZEDŚWIT

TYGODNIK SPOŁECZNY I POLITYCZNY

WARUNKI PRENUMERATY:

„Przedświt“ kosztuje kwartalnie: w Anglii 2/-, w Niemczech 2 marki, w Austryi 1 złr. 20 cent. we Francyi, Szwajcaryi etc. 2 fr. 40 cts., w Ameryce 1/2 dolara.

Pojedynczy numer kosztuje 1 1/2 d., pod opaską 2 d., w kopercie 3 1/2 d.

Adres Redakcyi i Administracyi: „DAWN“ 1K Hyde Park Mansions, — London N. W.

MIĘDZYNARODOWY

ROBOTNICZY KONGRES SOCYJALISTYCZNY

W BRUKSELLI

(od dnia 16-go do 23-go sierpnia 1891 roku.)

II.

W poprzednim numerze *Przedświtu* mogliśmy zaledwie podać pierwsze wiadomości z kongresu. W dalszym jego przebiegu zanotujemy przedewszystkiem wzrastającą ilość delegatów z Francyi i Anglii; liczba angielskich towarzyszy, zarówno przedstawicieli fachowych związków, jak i delegatów z socyjalistycznych organizacyj, wynosi już 31. Jak już powiedzieliśmy, kongres podzielił się na sekcyje, w łonie których obradowano nad wszelkiemi, podanemi na kongres rezolucyjami. W ten sposób debaty zostały uproszczone, a oficyjalne posiedzenia kongresu miały tylko wyrzec ostatnie słowo nad wnioskami sekcyj, w skład których weszli przedstawiciele wszystkich narodowości. Porządek zaś dzienny i ostateczną redakcyję rezolucyj podawało „biuro“ czyli zarząd stały, w którym również każda narodowość była reprezentowaną. Opuszczamy debaty, na które brak nam miejsca w *Przedświcie* i podamy tylko rezolucyje, przyjęte przez kongres:

1. Prawodawstwo opiekuńcze nad pracą.

Sekcyja proponowała z początku bardziej umiarkowaną rezolucyję z obawy, że angielscy delegaci związków fachowych nie przyjmą socyjalistycznego punktu widzenia. Ze sporu, który wynikł z tego powodu, okazała się płonność tych obaw. Socyjalistyczny punkt wyjścia okazał się jedynym i najbardziej umiarkowane elementy angielskie poddały się konieczności, którą dyktują dzisiejsze warunki społeczne. Ostatecznie zatem przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

Kongres, stojąc na gruncie walki klasowej i przekonany, że wyzwolenie klasy robotniczej może nastąpić tylko po obaleniu panowania klasowego, oświadcza, co następuje:

Wszystkie prawa opiekuńcze nad pracą, które od czasu międzynarodowego kongresu robotniczego w Paryżu 1889 r. w różnych krajach wydane zostały, bynajmniej nie odpowiadają słusznym wymaganiom klasy robotniczej.

W szczególności zaś debaty rządowej, międzypaństwowej konferencyi, odbytej w Berlinie *), zwołanie której nastąpiło zresztą pod naciskiem robotniczego kongresu paryskiego i dlatego jako ustępstwo, zrobione wzrastającej sile organizacyj

*) Jest tu mowa o konferencyi, odbytej w zeszłym roku i zwołanej przez rząd niemiecki.

robotniczych uważanem być winno, — debaty te wykazały, że rządy wszystkich krajów bynajmniej nie mają zamiaru przystąpić do poważnych na rzecz robotników reform.

Debaty tej konferencyi dały przeciwnie różnym uczestniczącym w konferencyi rządom tylko pretekst do wyrzeczenia się wszelkich reform pod pozorem, że w innych krajach konkurujących prawodawstwo fabryczne również dalej nie pójdzie. Postępowanie to dostatecznie wykazuje nieczyste zamiary sfer rządzących i godne też jest stanowczego potępienia.

Kongres również zaznacza, że nawet istniejące w obronie pracy wadliwe i niedostateczne prawodawstwo nie jest ani wykonane, ani kontrolowane należycie.

Wskutek tego kongres wzywa klasę robotniczą wszystkich krajów, by przy pomocy tych środków, którymi w każdym oddzielnym kraju rozporządza, rozwinęła silną agitacyję na rzecz uchwał kongresu paryskiego *), chociażby agitacyja ta nie miała na razie innego celu, jak ten, by ludność robotniczą różnych krajów przekonać, że klasy wyzyskujące i rządzące wrogo się odnoszą do wszelkiego rzetelnego opiekuńczego prawodawstwa pracy.

Następnie, wobec koniecznej jednolitości kierunku międzynarodowego robotniczego ruchu socyjalistycznego wszelkich krajów, a w szczególności ze względu na prawodawstwo pracy, kongres wzywa wszystkie partyje i organizacyje robotnicze:

1) by zorganizowały w każdym kraju ankietę (zbadanie) warunków pracy i położenia klasy robotniczej, —

2) by partyje udzielały sobie tych wiadomości, które są niezbędne dla jednolitego przeprowadzenia praw opiekuńczych nad pracą.

Wreszcie kongres poleca robotnikom całego świata, by złączyli swe siły przeciw panowaniu kapitalizmu i wszędzie tam, gdzie są w posiadaniu praw politycznych, wyzyskali takowe dla wyzwolenia się z niewoli najmictwa.

2. Strejki i międzynarodowa solidarność.

Drugi punkt obrad wywołał w łonie komisyi silne i żywe spory, których przyczyną było to, że każda narodowość proponowała zorganizowanie tej solidarności według panujących w jej kraju praw. Jasnem było, że tylko taka rezolucyja będzie odpowiednią, która uwzględni położenie organizacyj robotniczych tych krajów, gdzie swobody polityczne są mniejsze, niż w Niemczech lub Austryi. Z tych względów przeszła uchwała następująca:

Zważywszy, że w dzisiejszych warunkach ekonomicznych i wobec usiłowań klas panujących, by coraz bardziej ścieśnić prawa polityczne oraz pogorszyć warunki ekonomiczne klasy pracującej, bezrobocia (strejki) i bojkotowanie są niezbędną dla robotników bronią, zarówno dla odparcia przeciwnika, dążącego do pogorszenia politycznego i ekonomicznego położenia pracujących, jak i w celu polepszenia bytu, na ile to jest możliwem w ramach dzisiejszych społeczeństw,—

Zważywszy nadto, że strejki i bojkotowanie są bronią o dwóch ostrzach, która źle będąc użytą, bardziej szkodliwą niż pożyteczną klasie robotniczej być może, —

Kongres poleca pracującym, by zawsze dobrze rozważyli i zbadali warunki, w których chcą użyć tej broni; pełni przytem zastanowienia nad sposobami jej użycia;

Kongres przedewszystkiem uważa za niezbędne fachową organizacyję pracujących, a to dla tego, by klasa robotnicza, przedstawiając w ten sposób skupione masy i posiadając bogatsze środki, mogła zwycięzko prowadzić walkę.

Wobec tego:

Kongres poleca robotnikom popierać z całych sił fachowe organizacyje i protestuje przeciw wszelkim zamachom ze strony rządów i przedsiębiorców, skierowanych dla sparaliżowania różnemi sposobami prawa zmawiania się, przysługującego robotnikom.

By zagwarantować to prawo zmawiania się, kongres żąda zniesienia wszelkich praw, które pośrednio lub bezpośrednio wymierzone są przeciw niemu i nakłada na pracujących obowiązek energicznej w tym kierunku walki, —

A wobec tego, że jakkolwiek przez wszystkich pożądana centralna organizacyja międzynarodowych sił robotniczych napotyka dziś na różnorodne trudności, kongres, w celu dostarczenia solidarności robotniczej różnych krajów wspólnego środka do zamanifestowania się, poleca, by wszędzie, gdzie to będzie możliwem, ukonstytuowano w każdym kraju sekretaryjat pracy, a to w tym celu, by, gdy jakiś zatarg między pracą a kapitałem wybuchnie, pracownicy różnych narodowości, odrazu powiadomieni, mogli przedsięwziąć dzielne środki zaradcze.

W myśl tej uchwały obecni na kongresie robotnicy wyrobów metalicznych, wyrobów drewnianych, drukarze oraz tkacze odbywali narady przygotowawcze, mające na celu połączyć fachowe związki różnych krajów silnym węzłem międzynarodowej solidarności.

3. Kwestyja żydowska.

Na porządku dziennym obrad była i kwestyja żydowska, postawiona przez delegata żydowskich stowarzyszeń fachowych w Nowym Jorku. Za-

*) Żądaniami temi są: ośm godzin pracy, ubezpieczenie robotnika, zdrowotne warunki przy pracy itd.

rząd kongresu uważał za stosowne usunąć tę kwestyję z obrad zjazdu, ponieważ zbytecznem byłoby przeprowadzać na kongresie socyjalistycznym debaty nad kwestyją, która już oddawna przez zasadniczy punkt wyjścia socyjalizmu rozwiązaną została. Z tych względów biuro kongresu przedstawiło na publiczne posiedzenie zjazdu rezolucyję, podaną przez obywateli Vaillant (Francyja), Singer (Niemcy) i Mendelson (Polska), która wraz z poprawkami brzmi jak następuje:

Zważywszy: że partyje socyjalistyczne wszystkich krajów zawsze jasno wyrażały, że nie uznają żadnej walki rasowej lub narodowościowej i że prowadzą walkę klasową proletaryjatu wszystkich krajów i ras przeciw klasie kapitalistów wszystkich krajów i ras, —

że dla ludności robotniczej, mówiącej po żydowsku, nie ma innego środka wyzwolenia, jak tylko przez zlanie się takowej z robotniczemi partyjami socyjalistycznemi danego kraju, —

Kongres, potępiając antysemickie i filosemickie *) agitacyje jako manewr, za pomocą którego klasy posiadające i reakcyja rządowa usiłują wprowadzić rozterki wśród ludności robotniczej, a ruch socyjalistyczny sprowadzić z jego prawdziwej drogi, postanawia, że nie ma potrzeby dyskutować nad kwestyją żydowską i przechodzi do porządku dziennego.

Czytelnicy nasi zauważą, że zdanie kongresu w ten kwestyi jest to same, któreśmy wypowiadali w poprzednich numerach naszego pisma.

4. Militaryzm (wojskowość).

Była to kwestyja, która wywołała najżywsze debaty i która została rozstrzygniętą tylko w ogólnym duchu, nie wchodząc w szczegóły. Rezolucyja, którą kongres przyjął, brzmi jak następuje:

Zważywszy, że militaryzm, który dziś ciąży nad Europą, jest nieuniknionym rezultatem bezustannej wojny, wprowadzonej do społeczeństw przez porządek, opierający się na wyzysku człowieka przez człowieka i doprowadzający do walki klasowej, —

Kongres oświadcza: że wszystkie usiłowania, dążące do zniesienia militaryzmu i do zaprowadzenia pokoju między ludami — bez względu na szlachetność pobudek tych usiłowań — pozostaną bezsilne i bezskuteczne, jeśli nie będą wymierzone przeciw ekonomicznym przyczynom tego zła, —

że tylko porządek socyjalistyczny, który położy koniec wyzyskiwaniu człowieka przez człowieka, może znieść militaryzm i jednocześnie zapewnić na zawsze pokój, —

że zatem obowiązkiem i w interesie nawet każdego, który chce zniesienia wojen jest wstąpienie do szeregów międzynarodowej partyi socyjalistycznej, która jest jedyną i prawdziwą partyją pokoju.

Nadto wobec z każdym dniem groźniejszej sytuacyi Europy i szowinistycznych podjudzań klas panujących w różnych krajach,

Kongres wzywa robotników świata całego, by energicznie i bezustannie przeciwdziałali zachciankom wojowniczym i wywołującym takowe alijansom rządowym, przez międzynarodowe zorganizowanie proletaryjatu, równoznaczne ze zwycięztwem socyjalizmu,

Oświadcza przytem, że taka organizacyja jest jedynym środkiem odwrócenia wybuchu wojny, której koszty wyłącznie robotnicy opłacać muszą, —

A wobec historyi i ludzkości zrzuca na klasy rządzące odpowiedzialność za mogące wyniknąć nieszczęścia!

Taką jest rezolucyja, którą kongres przyjął prawie że jednomyślnie. Przeciw tej uchwale wystąpili delegaci z Holandyi, którzy proponowali, aby socyjaliści wszystkich krajów w razie wypowiedzenia wojny wezwali ludność do strejku powszechnego! Przeciw tej rezolucyi oświadczyła się znaczna większość kongresu, a między innemi i polska delegacyja, która tak umotywowała swoją decyzyję:

Oświadczamy się za rezolucyją komisyi a przeciw wnioskowi delegatów holenderskich z następujących powodów:

1) Partyja, która w razie wojny, mogłaby zrobić powszechny strejk, byłaby także w stanie dokonać rewolucyi. Otóż my dziś tu takiej siły nie mamy i co najwyżej możemy tylko radzić nad środkami, które przed wojną użyte, mogą zmusić rządy i klasy posiadające do przezorności w wypowiadaniu wojny.

2) Kongres może i powinien przyjmować uchwały, dające się przeprowadzić, a nie sentymentalne życzenia. Otóż nie możemy, bo to byłoby śmiesznem, ani dekretować ztąd rewolucyi, do której sił nie mamy, ani wzywać do strejków, których nikt nie zrobi.

3) Zresztą, gdyby nawet taka rezolucyja była możliwą, to przy dzisiejszem położeniu politycznem, które zdaje się zapowiadać wojnę między Rosyją a centralną Europą — jakiż rezultat byłby, gdyby potem rezolucyi naszej usłuchano? Środkowa Europa, która posiada silne partyje robotnicze, i gdzie nasza rezolucyja mogłaby być wykonaną — przypuściwszy, że

*) Filosemickie znaczy dosłownie „za żydami." Poprawka ta nie ma sensu w rezolucyi, a przyjęcie jej należy zawdzięczyć temu, że kongres chciał wyraźnie zaznaczyć, iż jego stosunek do prześladowań żydowskich nie ma nic wspólnego z krokodylowemi łzami liberałów.

ona jest wykonalną — stanęłaby wobec Rosyi, gdzie nie ma organizacyj robotniczych i gdzie despotyzm jest bezgranicznym. Wystawilibyśmy się zatem na panowanie nahajki kozackiej!

Z tych względów głosujemy przeciw wnioskowi holenderskiemu, który jest czczym frazesem i zaklinamy kongres, by wraz z nami w interesie międzynarodowej rewolucyi głosował za wnioskiem komisyi!

5. Inne uchwały.

Z pośród kwestyj, pozostających na porządku dziennym, niektóre wykreślone zostały jako nie nadające się na dziś do obszerniejszych debatów lub do pożytecznych rezolucyj. Między innemi został usunięty wniosek towarzyszy poznańskich o upaństwowieniu handlu zbożowego i o piekarniach gminnych. Obywatel Mendelson w imieniu towarzyszy z delegacyi polskiej zauważył na posiedzeniu biura, że upaństwowienie handlu zbożowego jest rzeczą niemożliwą przy dzisiejszym systemie gospodarki, a co się tyczy piekarń gminnych, to kwestyja ta tak różnorodnie się przedstawia w każdym oddzielnym kraju, iż dziś w każdym razie kongres nie może powziąć żadnej w tej mierze uchwały. Zdanie to podzielało biuro jednogłośnie.

Natomiast pozostały inne kwestyje bardziej ważne i naglące. Przedewszystkiem należy wspomnieć o uchwale święcenia 1-go Maja. Jednomyślnie powzięto następującą uchwałę:

By dzień 1-go Maja zachował swój określony charakter ekonomiczny, a mianowicie żądania ośmiogodzinnego dnia roboczego i zamanifestowania walki klasowej, —

Kongres postanawia:

Należy zorganizować demonstracyję powszechną dla robotników wszystkich krajów;

Demonstracyja ta powinna mieć miejsce dnia 1-go Maja;

Zaleca się bezrobocie w tym dniu wszędzie, gdzie to jest możliwem.

W uchwale tej godnem pożałowania jest ów charakter „ekonomiczny", który na kongresie popierali z jednej strony najbardziej umiarkowane elementy, oraz grający rolę nieprzejednanych rewolucyjonistów delegaci holenderscy. Obywatel Vaillant (Francyja) chciał naprawić tę złą redakcyję, dodając, iż manifestacyja majowa będzie jednocześnie w interesie utrzymania pokoju; za wnioskiem tym głosowało tylko 5 narodowości: Francyja, Niemcy, Polska, Szwajcaryja i Węgry. Zresztą odrzucenie wniosku mogło wpłynąć tylko na redakcyję uchwały; życie nadaje i nadawać będzie 1-mu Majowi wyraz bardziej szeroki, odpowiadający całokształtowi żądań naszych.

Z wolnych wniosków przeszła proponowana przez robotnice niemieckie rezolucyja, która orzeka:

„Kongres poleca partyjom socyjalistycznym wszystkich krajów, by energicznie wyrazić w programie zupełną równość płci przez sformułowanie następującego żądania: „Zniesienie wszystkich praw, które krzywdzą kobietę zarówno pod względem praw politycznych, jak i cywilnych."

Wszystkie te uchwały zostały załatwione w sobotę dnia 22 sierpnia, na zebraniu, któremu między innemi przewodniczył wybrany w tym celu przez delegacyję polską ob. Daszyński. Pozostaje nam jeszcze przytoczyć uchwałę, powziętą w kwestyi płacy akordowej, uchwałę przeprowadzoną staraniem angielskich związków fachowych. Uchwała ta brzmi:

Zważywszy, że praca na sztuki i na akord coraz bardziej staje się powszechną, —

że ten sposób płacenia bezustannie powiększa wyzyskiwanie sił roboczych, a tem samem powiększa ubóstwo i nędzę pracujących, których stopniowo doprowadza do roli maszyn, —

że system ten pociąga za sobą obniżanie płacy zarobkowej, wytwarzając wśród samych robotników szaloną konkurencyję, i przez to, że z produkcyjności pracy najlepszych i najzręczniejszych pracowników robi przeciętny wymiar, wymagany od robotników, —

że system ten jest jednocześnie niewyczerpanem źródłem sporów zarówno między robotnikiem a kapitalistą, jak i między samymi robotnikami, —

wreszcie, że w znacznej ilości fachów system ten dąży do wytworzenia domowej pracy na miejsce pracy w warsztacie i tem samem przynosi szkodę, zmniejszając ducha solidarności, utrudniając zmowy i uniemożebniając zastosowanie prawodawstwa fabrycznego, —

Kongres jest zdania, że szkodliwy ten system wyzysku przez zapracowanie robotników jest konieczną konsekwencyją ustroju kapitalistycznego i tylko wraz z nim zniknąć może, —

że jednak obowiązkiem organizacyj robotniczych wszystkich krajów jest zwalczać rozwój takowego systemu wszelkimi środkami, jakimi rozporządzają:

Tych samych przekonań jest kongres o pracy przez pośredników (sweating) i poleca walkę wszelkiemi siłami z tą formą dodatkowego wyzysku.

* * *

Takim był w głównych zarysach przebieg prac kongresu, który, rozchodząc się, wybrał Szwajcaryję na miejsce spotkania się w 1893 r. W niedzielę dnia 23 sierpnia uczestnicy kongresu udali się do Gandawy na żądanie miejscowych towarzyszy. Kilkadziesiąt tysięcy ludu witało „delegatów" z okrzykiem: Niech żyje internacyjonał! Niech żyje rewolucyja socyjalna! Gandawa zdawała się być miastem zdobytem przez zwycięzki sztandar czerwony.

I w samej rzeczy kongres brukselski był zwycięztwem; złamał on przegrody między angielskiemi organizacyjami fachowemi a partyjami socyjalistycznemi. „Wracamy do Anglii — powiedział Hobsen — nawróceni i zawstydzeni, żeśmy mniej od was świadomi politycznej roli proletaryjatu."

Jesteśmy w przededniu wielkich wypadków i nie zapominajmy, że prawodawstwo fabryczne jest tylko środkiem organizacyjnym — był ogólny wyraz przekonań wszystkich niemal uczestników zjazdu.

SPRAWOZDANIE
DELEGACYI POLSKIEJ
NA MIĘDZYNAROD. ZJAZD SOCYJALISTYCZNY

Kiedy dwa lata temu na międzynarodowym kongresie socyjalistycznym w Paryżu 1889 r. delegat polski przy głosowaniu nad rezolucyjami kongresu, a w szczególności przy uchwale o 1-ym Maju, przyrzekł w imieniu swych mandataryjuszów, że organizacyje socyjalistów polskich dołożą wszelkich starań, by iść ręka

---

Sprawozdanie niniejsze w skróceniu wyszło w języku francuskim i uczestnikom kongresu zostało rozdane.

w rękę z obozem socyjalistów świata całego. zastrzegając się wszakże, iż polityczne warunki kraju mogą zniweczyć wszelkie nasze dobre chęci i zmusić nas do milczenia, wtedy, gdy robotnicy świata całego manifestować będą, nikt z towarzyszy naszych nie przypuszczał, że zjawimy się na przyszły kongres, dumni z rezultatów otrzymanych pomimo wszelkich prześladowań.

Zmuszeni do zwięzłego przedstawienia sprawy socyjalizmu w kraju naszym, chcemy w niniejszem streszczeniu podać czytelnikom tylko główne fakty z ubiegłych dwóch lat i nakreślić najważniejsze uwagi, które położenie kraju i rozwój agitacyi nam nasuwają.

Zaczniemy od zaboru pruskiego, w którym ruch socyjalistyczny jest najsłabszy i gdzie agitacyja dotychczas nie wyszła jeszcze z powijaków zaczątkowej pracy. Dlaczego właśnie w tym zaborze ruch socyjalistyczny dotychczas się nie rozwinął, pomimo tak pięknego i zachęcającego przykładu niemieckiej partyi robotniczej? Odpowiedź jest prosta: Zabór pruski pod względem ekonomicznym przedstawia sobą (za wyjątkiem Górnego Szlązka) właśnie tę część pruskiej monarchii, która ekonomicznie jest nierozwiniętą; brak centrów przemysłowych, zastarzała gospodarka, handel i większe przedsiębiorstwa w rękach obcych, drobne mieszczaństwo, uwięzione w polityce katolicko-narodowej — to zjawiska, stojące na przeszkodzie agitacyi. Powtóre: wobec kulturkampfu, dekretów banicyjnych, komisyj germanizacyjnych etc. żywsza część ludności dotychczas zadawalniała się opozycyją platoniczną wielkich właścicieli ziemskich i posłów-księży, mimowoli otoczonych fałszywą aureolą męczenników.

Wreszcie zaznaczmy, że agitacyja socyjalistyczna w tym zaborze rozpoczęła się dopiero po wprowadzeniu praw wyjątkowych przeciw socyjalistom i zainaugurowaną została przez towarzyszy, przybyłych z zaboru rosyjskiego, którzy jako cudzoziemcy wystawieni byli na zupełną samowolę władz policyjnych. Aresztowanych zaś towarzyszy poznańskich zasądzono na daleko dłusze wyroki, niż w Niemczech, gdyż rząd pruski chciał zapomocą terroru policyjnego zdusić rodzącą się agitacyję socyjalistyczną.

Naszem zdaniem jest, że wobec niedojrzałych warunków ekonomicznych tej części Polski, agitacyja socyjalistyczna będzie miała szersze pole dopiero wskutek wewnętrznego kryzysu politycznego. Ta chwila nadchodzi już, jeśli jeszcze nie nadeszła. Kulturkampf zakończył się, a nasze narodowe stronnictwo przez usta swych przedstawicieli (dep. Komierowskiego, Kościelskiego i innych) wystąpiło z takim lojalizmem, który wszystkim oczy otwiera. To też i obawa przed wzrostem socyjalistycznej agitacyi, którą wrogowie nasi przewidują, wyraziła się w przedwczesnem założeniu policyjnego stowarzyszenia antysocyjalistycznego, w którem polskie konfederatki prezydowane są przez pruskie pikelhauby. Mamy właśnie teraz do zwalczenia nie prześladowania rządowe, ale ucisk ochotniczej patryjotycznej policyi, która w Poznaniu nie pozwala dawać socyjalistom lokalu na zebrania, która śledzi, kto gazety socyjalistyczne odbiera i t. p.

Jak już powiedzieliśmy wyżej: kryzys w wewnętrznej tak zwanej narodowej polityce naszej już następuje; bankructwo niejako oficyjalnie ogłoszone zostało, a likwidatorem nie może być nikt inny, jak polska organizacyja socyjalistyczna. Jesteśmy pewni, że na przyszłym kongresie delegacyja polska z zaboru pruskiego przybędzie liczniejszą i reprezentować będzie już nie oddzielne organizacyje, ale ruch masowy.

Właśnie do takich rozmiarów zaczyna dorastać dziś polski ruch socyjalistyczny w Galicyi. Na ostatnim kongresie austryjackim Galicyja bodaj czy nie po raz pierwszy była reprezentowaną. Ruch socyjalistyczny dziś już nie ogranicza się Lwowem; pobożny Kraków przygotowuje się nawet do wydawania pisma. Stanisławów i inne miasta mają już dziś organizacyje robotnicze. Święto 1-go Maja było wcale pokaźne. A gdy na manifestacyi patryjotycznej towarzysze lwowscy przyszli zajawić swą odrębność klasową, to pod sztandarem — który policyja kazała zastąpić tablicą — partyi robotniczej zgromadził się daleko większy tłum, niż przy wszystkich towarzystwach narodowych, razem wziętych. A rezultat to tem większy, że podczas gdy nasze narodowe, ale posiadające stronnictwo zawczasu i bogato podtrzymywało agitacyję swą, socyjaliści polscy w Galicyi nie mieli nawet środków na odpowiednie druki i byli dopiero w fazie skupiania sił i organizowania się.

W dodatku wszystkie stronnictwa polityczne, a w ich liczbie nawet tak zwani socyjaliści narodowi połączyły się ze sobą przeciw naszym towarzyszom. Organ partyjny „Robotnik“ nie mógł być drukowany we Lwowie, ponieważ żadna drukarnia nie chciała wykonać u siebie roboty. Trzeba było pismo lwowskie drukować we Wiedniu, a nawet ograniczyć się na litografowaniu go. Ta kontr-agitacyja doznała jednak fiaska, gdyż z wielką pompą zainaugurowany organ antysocyjalistyczny p. t. „Robotnik polski“, redagowany przez polskich blagierów i rusińskiego nicponia, po kilkomiesięcznych usiłowaniach fałszowania dążeń robotniczych, skonał z powodu braku czytelników wśród warstwy robotniczej i rzemieślniczej.

Bezwarunkowo, ruch socyjalistyczny w Galicyi nie dorósł jeszcze do tych rozmiarów, jakimi

poszczycić się mogą niemcy lub czesi w Austryi, ale wyszedł on z ramek drobnych grup i przyciąga już dziś tysiące. Ma on do zwalczenia przeszkody daleko większe, bo ma przeciw sobie nietylko aparat policyjny Austryi, ale nadto autonomiczny rząd feodalny, który giętką konstytucyję austryjacką z niemieckiego na polskie tak tłomaczy, że co jest już dozwolonem w Wiedniu lub w Pradze, to jeszcze jest zakazanem w Krakowie lub Lwowie. Zresztą i stosunki ekonomiczne Galicyi są inne; nędza galicyjska wprawdzie może trzymać prym, ale jest to nędza zarówno wskutek nowoczesnego wyzysku, jak i wskutek braku tegoż wyzysku, t. j. braku kapitalizmu.

Zjawia się więc zapytanie, czy galicyjska partyja robotnicza będzie w stanie rozwinąć się jako masowa organizacyja, jeśli nie potrafi sformułować odpowiednio potrzeb proletaryjatu włościańskiego, który wraz z popadającymi w nędzę drobnymi gospodarzami, reprezentuje przeszło 70 procent ludności?

Sądzimy, że bez rozwiązania tego trudnego zadania byt organizacyi socyjalistycznej w Galicyi byłby w swym rozwoju zagrożony. Zanim jednak towarzysze nasi z zaboru austryjackiego będą w stanie dokonać nawracania proletaryjatu rolnego na socyjalizm, musi ona zaczekać, by miejska organizacyja robotnicza silnie stanęła na nogach, w przeciwnym bowiem razie wystawieni bylibyśmy bezbronnie na wszelkie reakcyjne zamachy i zasadzki, w które szersza agitacyja chłopska zawsze wpaść może.

Droga, po której towarzysze nasi z Galicyi pójść muszą jest ta sama, po której kroczą inne organizacyje robotnicze w Austryi. Szczególną uwagę musimy tam zwrócić na prawodawstwo opiekuńcze nad pracą, by platoniczne jeremijady na kapitał nie wyzyskane zostały przez liczny element drobno-mieszczański. Wreszcie na porządku dziennym stoi prawo powszechnego głosowania, zarówno do parlamentu, jak i do sejmu, zniesienie wszelkich feodalnych przywilejów, w które zarząd gminny w Galicyi tak bogato obfituje.

Ruch socyjalistyczny w Galicyi będzie miał zupełnie otwarte przed sobą pole, gdy rozpoczęte wolne związki fachowe oraz stowarzyszenia robotnicze polityczne potrafią z naszej ludności miejskiej wytworzyć silny legijon, który będzie w stanie zdobywać proletaryjat rolny, a tem samem ostatecznie wyrzucić z siodła nasze warcholstwo polityczne, strojące się w suknie chłopomaństwa. Na dziś więc tylko fachowa i polityczna organizacyja mas powinna ściągnąć na siebie całą naszą uwagę i ku tej pracy skierujemy też na dziś wszystkie siły i zasoby.

Przejdziemy teraz do zaboru rosyjskiego, który znajduje się w najbardziej fatalnych warunkach politycznych, skrępowany więzami caratu rosyjskiego.

Pomimo tego ucisku politycznego, nie dającego się porównać z żadnym innym despotyzmem, zarówno w teraźniejszości, jak i w przeszłości, zabór rosyjski jest dziś niejako przewodnikiem ruchu polityczno-społecznego Polski. I nic dziwnego: ze zniesieniem pracy pańszczyźnianej wskutek bardziej rozwiniętych stosunków ekonomicznych, zabór rosyjski został wciągnięty całą duszą w wir życia międzynarodowego Europy. To też jeszcze ziemia nie wyschła od krwi, przelanej nieszczęśliwie w 1861—63 roku, gdy zaraz po śmierci Polski szlacheckiej zakwitła myśl współczesnego hasła burżuazyjnego pod sztandarem pozytywizmu, idealizacyi przemysłu itd. Tradycyja wszakże rewolucyjna nie pozwoliła temu odumierającemu zresztą liberalizmowi zbytnio zapanować nad umysłami i od 1878 r. rozpoczyna się agitacyja socyjalistyczna, z początku sekciarskiego bardziej charakteru, ale w każdym razie i wtedy już skierowana do wytworzenia samodzielnej organizacyi klasowej.

Już w 1878 r. powstają, założone przez socyjalistów, wśród robotniczej ludności Warszawy tajne kasy oporu. W 1883 r. myśl walki staje się jaśniejszą; konieczność walki politycznej została wypowiedzianą wraz z powstaniem pierwszej scentralizowanej próby organizacyi pod nazwą „Proletaryjat.“ Zwycięzko przeprowadzony opór klasy robotniczej przeciw niektórym rozporządzeniom policyjnym nadał organizacyi odrazu większe znaczenie.

Na polu walki politycznej nie miano innego wyboru, jak iść ręka w rękę z terrorystami rosyjskimi i — zdaje się — że i nadal, pomimo otwierających się widoków szerszych i zbiorowych wystąpień, bardzo często organizacyje socyjalistyczne nie będą miały innych sposobów zamanifestowania swych dążności politycznych, jak na tej drodze.

Na polu walki ekonomicznej w imię codziennych interesów klasy pracującej zmowy okazały się najlepszym środkiem. Ale i te zmowy bywają sparaliżowane przez system caratu, który strejkujących otacza siłą zbrojną, więzi, a co najważniejsza jako bez zajęcia wywozi etapami do „miejsca urodzenia.“ Nadto wobec braku swobody stowarzyszania się, rezultaty otrzymane nie mogą być organizacyjnie wyzyskane. Towarzysze uważali, że muszą poprzeć swą agitacyję listami, grożącymi do fabrykantów, majstrów itd., a nawet i środknmi bardziej gwałtownymi, skierowanymi przeciw jednostkom ze świata wyzyskującego lub ich personalu fachowo-administracyjnegc. Tego rodzaju walka jest zrozumiałą i znajdziemy ją prawie w każdej histo-

ryi walki pracy z kapitałem. Na nieszczęście wszakże nasz proletaryjat inteligencyi, który pod wpływem rosyjskich teoryj o „inteligencyi“ chciał i u nas te same poglądy zaszczepiać, zbytnio uogólnił ten środek walki, nazywając go terrorem ekonomicznym. Ścieśniona warunkami politycznymi część organizacyi rozpoczęła nieszczęsne debaty, trwające zresztą jak choroba chroniczna, które wszakże treści rzeczy nie mogą zmienić.

Dodajmy to zaraz, że debaty szkody wielkiej nie wyrządziły. Rząd carski od 1884-go roku w rzeczywistości był uderzony szybkim wzrostem organizacyi. Nie będąc mądrzejszym od innych rządów, carat niedalekim jest od myśli wyzyskania agitacyi socyjalistycznej w kraju naszym na swoją korzyść. To też gotów on patrzeć bardziej pobłażliwie na agitacyję, która tylko kwestyję ekonomiczną na scenę wysuwa. Manewr ten, który i inne rządy zawiódł, nam tylko korzyść przynieść może; w każdym jednak razie organizacyja zmuszoną była i nadal będzie sobie poczytywać to za obowiązek podkreślać swoje stanowisko polityczne.

Rezultaty do dziś dnia otrzymane mówią o energii naszych towarzyszy. Już w przeszłym roku święto 1-go Maja było dosyć imponującą, jak na nasze stosunki i warunki polityczne manifestacyją. W 1891 r. Warszawa dała 20 tysięcy świętujących, Łódź wystąpiła z bezrobociem zwycięzkiem, w Żyrardowie 9,000 pracujących strejkowało. Czytaliśmy sami listy, pisane z odległych zakątków i ze wsi do wędrujących za granicami kraju robotników, listy pełne otuchy i wiary w 1 go Maja.

Nie bez znaczenia jest ten fakt, że podczas gdy demonstracyja socyjalistyczna 1-go Maja tak okazale się przedstawia, manifestacyja zachowawczo-patryjotyczna, urządzona 3-go maja w porównaniu z pierwszą okazała się poronioną. Taka zmiana w nastroju masy dyktuje organizacyi socyjalistycznej u nas nowe obowiązki, a mianowicie jako najsilniejsze rewolucyjne stronnictwo musi wziąć na siebie rolę przewodnika narodu we wszystkich jego dążnościach. Spełnić ten obowiązek socyjaliści polscy muszą tembardziej, że wobec ostatnich zachcianek caratu wystąpić na pole polityki europejskiej zaczepnie, podtrzymany przez zbrodniczą agitacyję we Francyi, która respublikę do grobu zaprowadzić usiłuje, wobec tych faktów proletaryjat polski — likwidator szlacheckiej Polski — pomny będzie swego obowiązku, który ciąży na nim, jako na członku międzynarodowej rodziny socyjalistycznej.

Wzrastająca świadomość klasowa i silny wpływ nielicznej i tajnej organizacyi na masy pracujące dyktują nam obowiązek wyjścia z ramek ciasnej, doktrynalnej propagandy zasad i sformułować natomiast wszystkie dążności społeczne, tem samem stając na czele całego ruchu polityczno-społecznego, który nurtuje dziś szersze warstwy polskie.

Z KRAJU I O KRAJU

Kraków w sierpniu 1891.

Ruch robotniczy w Galicyi coraz poważniej się rozwija. Po skonsolidowaniu się robotników we Lwowie zaczynają robotnicy i w innych miastach galicyjskich łączyć się w partyje socyjalno-demokratyczne i zakładać stowarzyszenia celem kształcenia się i wzajemnej pomocy. Przed kilku miesiącami zawiązali towarzystwo takie — na wzór lwowskiej „Siły“ — robotnicy w Stanisławowie, w bieżącym zaś miesiącu takież samo stowarzyszenie powstało w Krakowie. Zaraz w pierwszym tygodniu przystąpiło do „Siły“ 400 członków — i mimo kolosalnej agitacyi przeciw nowemu związkowi robotniczemu oraz wściekłego ujadania „Czasu“ i „Kuryjera polskiego“ członków coraz więcej przybywa, tak, że już dziś liczy ich „Siła“ przeszło 700.

Powstanie oraz tak szybki wzrost „Siły“ zaniepokoił ogromnie „spokojnych“ krakowian, wywołując u jednych obawę i strach, u drugich wielkie oburzenie. W dzwon alarmowy uderzył pierwszy „Kuryjer polski“, przypisując cały ten ruch robotniczy jedynie sztucznej agitacyi ludzi „złych i przewrotnych.“ Nie mogąc uczciwie walczyć, chwytał się — jak to u nas zazwyczaj bywa — „szlachetnej denuncyjacyi“, opartej na fałszu i przekręceniu. Korzystając ze świeżego jeszcze wrażenia ostatniego procesu socyjalistycznego — usiłuje on wykazać, że „Siłę“ zawiązali nie robotnicy, ale akademicy, a mianowicie Siedlecki i Górski, z których pierwszy skazany został za tajne związki socyjalistyczne na 10 dni aresztu. Przedstawiając tak sprawę, chce on odrazu obu tych młodych ludzi zaanonsować w policyi, aby specyjalnie się nimi opiekowała, a powtóre wykazać, że „Siła“ powstała jedynie przez sztuczną agitacyję studentów, a nie z potrzeby i przekonania robotników. Jak powiedziałem, jest to fałszem, gdyż „Siłę“ założyli sami robotnicy, a nie studenci (którzy się wprawdzie do stowarzyszenia wpisują, ale żadnych funkcyj nie pełnią), a co zaś do „sztucznego“ ruchu, to sam fakt ten, że do „Siły“ w pierwszych dwóch tygodniach przystąpiło 700 członków, podczas gdy do „patryjotycznej“ „Gwiazdy“, zostającej pod opieką i kierowni-

ctwem „demokratów“ z „Reformy“ mimo dwuletniego jej istnienia należy tylko 80 robotników, zaś do robotniczego towarzystwa (?) pod wezwaniem św. Józefa, a protekcyją Jezuitów, aż 60 robotników — wystarczy, aby przekonać się, które to towarzystwa są „sztuczne“, a które nie. Dzisiaj już robotnicy u nas są na tyle dojrzali, że potrafią osądzić, kto jest ich rzeczywistym przyjacielem, a kto pod takiego się podszywa.

Zarząd też „Siły“ natychmiast po ogłoszeniu kłamliwego artykułu w „Kuryjerze“ posłał sprostowanie. „Kuryjer“ umieścił takowe, ale tak ja poprzekręcał dowolnie i pozmieniał — a nadto od siebie znowu tyle insynuacyi dodał, że robotnicy tutejsi byli zmuszeni wydać list otwarty, w którym całą taktykę Kuryjera, jak też i osobę jego redaktora niejakiego Orłowskiego należycie napiętnowali. Orłowski jest to zwykły oszust i złodziej kieszonkowy, peryjodycznie wyrzucany „nawet“ w Krakowie z porządniejszych domów za kradzież srebrnych łyżeczek lub zegarków. Z wyglądu nawet, raczej do rozgniecionej pluskwy podobny niż do człowieka, łazi on po Krakowie i obłazi rozmaitych ogłupiałych a bogatszych mieszczuchów, z których ssie pieniądze na swego śmierdzącego „Kuryjera.“ Robaczliwa ta kreatura tworzy opiniję publiczną i wydaje pismo, które „poczciwi“ krakowianie popierają. Tylko w tak niezdrowych, jak u nas stosunkach jest to możliwe. „Pobożny Kraków“ tolerować potrafi złodziei i oszustów rozmaitego kalibru, pod warunkiem jednak, aby rzemiosło swoje wykonywali „po katolicku.“ To też Orłowscy chodzą po kościołach, noszą baldachimy nad „popami“, całują po rękach kardynała i z hasłem „Bóg i ojczyzna“ wydają „Kuryjera polskiego“, którego nędzne artykuły zapowietrzają i tak już zapowietrzoną atmosferę krakowską.

Ale dosyć już ze złodziejami i oszustami, którymi właściwie policyja i prokuratoryja zajmować się powinna — ta jednak „patryjotycznych“ i „katolickich“ kieszonkowych redaktorów zostawia w spokoju — a woli raczej dusić i gnębić socyjalistów, mimo że ci uczciwie na suchy kawałek chleba pracują. Mimo to wszystko jednak robotnicy tutejsi śmiało naprzód kroczyć będą.

Od 1 października przystąpimy do wydawania dwutygodnika robotniczego', gdyż zwolenników mamy już w Krakowie nie setki, ale tysiące. Robota pójdzie więc przyspieszonym krokiem.

Do niniejszego numeru „Przedświtu“ dołącza się arkusz 5-ty powieści pani E. Lynn-Linnton, p. t.: „Prawdziwa historyja Jozuego Dawidsona.“

Polecamy następujące dzieła:

I. Fryderyk ENGELS, „Początki cywilizacyi.“ 1885.

II. Karol MARX, „Pisma Pomniejsze“, Seryja pierwsza: O wolnym handlu. — Praca najemna i kapitał. — Proudhon. — Nędza filozofii. — Marx contra Michajłowskij. — 1886 r.

III. Ferdynand LASSALLE, „Wybór Pism“, Seryja pierwsza: Program robotników. — Pośrednie podatki. — List otwarty do Centralnego Komitetu w sprawie zwołania wszechniemieckiego robotniczego kongresu w Lipsku. — Wypisy dla robotników. — 1889 r.

IV. Karol MARX, „Pisma pomniejsze“, Seryja druga: Ośmnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte.

V. Karol MARX, „Pisma pomniejsze“, seryja trzecia: „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej.“ — 1890 r.

Nadto przygotowano są do druku: dalszy ciąg pism Lassalle'a i Marksa oraz dzieła Engels'a.

Zamówienia na te dzieła prosimy robić w redakcyjach „Pracy“ i „Robotnika.“

Adres „Pracy“:

Józef Daniluk, ulica Batorego, 28.

Adres „Robotnika“:

Julian Obirek, ulica Akademicka, l. 8.

Printed by M. Sahud - 26, Newington Green Rd. N., and published by S. Mendelson — 1-k Hyde Park Mansions, N. W.